Nr. 113. We Lwowie Wtorek d. 19. Maja 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Agencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, — w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 18. maja.

Po ukończeniu sesji delegacyj wspólnych nastanie na jakiś czas cisza w życiu parlamentarnem w Austrji, ale niebawem przerwą ją posiedzenia sejmów krajowych, dla których czas nie będzie prawdopodobnie tak skąpo wymierzonym jak zwykle. Tem potrzebniejszą jest rzeczą przypomnieć sobie zawczasu cały szereg spraw, oddawna oczekujących załatwienia, a wiecznie bądź spychanych z porządku dziennego w sejmie, bądź też wcale na nim nie stawianych. Z rzędu tych ostatnich najnaglejszą i najważniejszą jest sprawa reformy krajowej ordynacji wyborczej.

Przeminął bezpowrotnie czas, w którym sejm mógł przedsięwziąć zmiany w tej ordynacji przy zwykłym komplecie, i prostą większością głosów. Ostatnia uchwała, przedłużająca nadal postanowienia obowiązujące w tej mierze w pierwszem i drugiem sześcioleciu, nie otrzymała sankcji. Odmowę motywował rząd sarkastyczną uwagą, iż sejm mając przez dwanaście lat możność poprawienia ordynacji wyborczej zwykłą większością głosów, nie korzystał z tego prawa.

Sytuacja w skutek tego zmieniona jest o tyle, iż dawniej można było połatać niejako ordynację wyborczą, a teraz wszelka łatanina przedstawia niemniej trudności, jak radykalna reforma — ta ostatnia zaś ułatwioną jest o tyle, iż nie potrzeba zezwolenia na nią Rady państwa, bo sejm nie wybiera już delegacji ze swego łona podług grup i okręgów, których podział nowy zależałby był od porozumienia się z reprezentacją przedlitawską. Wobec uproszczonej w ten sposób kwestji liczyć się jeszcze tylko potrzeba z trudnościami formalnemi co do wymaganego ustawą kompletu. Trudności te nie będą wcale mniejszemi, jeżeli się zażąda częściowej zmiany, np. powiększenia liczby posłów miast — nadeszła przeto naszem zdaniem pora dążyć do zmiany gruntownej, zasadniczej.

Wskazywaliśmy nieraz obszernie, w jakim duchu pojmujemy tę zmianę. Pragniemy usunięcia takzwanej reprezentacji interesów, która jest właściwie reprezentacją kast — utworzenia jednotliwych okręgów wyborczych — cenzusu intelektualnego, uzupełnionego cenzusem opartym, nie na wysokości płaconego podatku, ale na wysokości opodatkowanego przychodu rocznego. Przed dwoma laty, wyłuszczaliśmy program ten nasz szeroko, ale brak dat statystycznych nie pozwolił nam wówczas zestawić dokładnego obrazu koła wyborczego, utworzonego na tej podstawie. Obecnie będziemy w możności uzupełnić projekt nasz pod tym względem, i przekonać każdego cyframi, iż takie **bezpośrednie** wybory będą rękojmią najodpowiedniejszego składu reprezentacji kraju. Chroma ona dzisiaj na swą kastowość: włościanie, właściciele obszarów dworskich, mieszczanie nawet tu i ówdzie, wybierają tylko „swoich" i polecają im obronę odrębnych swoich interesów, uroszczeń i zachcianek. Zamalgamowanie tych różnorodnych kierunków w jednem kole wyborczem, a usunięcie zbyt ciemnych warstw ludności od udziału w wyborze, zaradzi temu złemu i da nam posłów, w istocie i godnie przedstawiających ogół społeczeństwa i zbiorowe jego interesa.

Czynności Wydziału krajowego.

Za czas od 1. do 31. kwietnia 1874. (Dokończenie.)

Z powodu wydarzających się wypadków, że ck. sądy w sporach prowizorjalnych wydając orzeczenia przeciw gminom za naruszenie takich orzeczeń, zasądzają gminy jako takie na kary pieniężne i ściągają je równie jak koszta sporu i egzekucji w drodze przymusowej z majątku zakładowego tych gmin, uchwalono odnieść się do ck. sądu krajowego we Lwowie i w Krakowie z prośbą o polecenie podwładnym sobie ck. sądom, ażeby w wypadkach wytoczonych sporów przeciw gminom jako takim, przestrzegały ściśle postanowienia § 30 lit. e) ust. gm. co do ustanowienia prawnych zastępców przez radę gminną, a w wypadkach zarządzenia egzekucji przeciw gminom jako takim, ażeby zawiadamiały pierwej właściwe wydziały powiatowe, celem ocenienia, czyli sprawa dotyczy interesu pojedynczych miejscowości, części gminy, klas mieszkańców, lub pojedynczych posiadaczów gruntu lub domu, i ażeby stosownie do tego, kary przez właściwych pozwanych bez uszczuplenia zakładowego majątku gminy ponoszone zostały. Również wydano okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych, jak mają postępować w podobnych wypadkach w drodze administracyjnej.

Zawiadomiono wszystkie wydziały powiatowe o wniosku posła Jędrzejowskiego i towarzyszów, w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów dawniej rustykalnych i wezwano do wzięcia pod ścisły rozbiór poszczególnych powodów i objawienia zdania.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezydjum namiestnictwa o sankcjonowaniu uchwalonego przez Sejm projektu do ustawy, zezwalającej gminie Tyczyna pobierać opłatę od napojów spirytusowych w obręb tej gminy wprowadzanych i zawiadomiono o tem wydział powiatowy w Rzeszowie.

Załatwiono 10 rekursów w sprawach budowniczych i gminnych.

Przystępując do wniosku kuratorji fundacji Towarnickiego, udzielono p. Stanisławowi Sobieskiemu z dochodów fundacji, przeznaczonej na cele dobroczynne a w szczególności naukowe, subwencję w kwocie 700 gld. na wydanie dzieła p. t. Zasady wychowania.

Wypłacono pierwszą połowę subwencji przyznanej przez Sejm towarzystwu „Proświta" w kwocie rocznych 3000 guld.

Wystosowano odezwę do ministerstwa handlu o pozwolenie na podjęcie przygotowawczych robót technicznych około budowy drugorzędnych kolei żelaznych. Zarazem postanowiono sprawdzić przez inżynierów swojego oddziału technicznego, studja przeprowadzone już poprzednio na projektowanych linjach kolei drugorzędnych i zebrać przytem daty do ocenienia rodzaju i sposobu stałej komunikacji. W tym celu wysłani zostali inżynierowie: Jan Łuniewski asystent techniczny Wydziału krajowego i Tytus O'Byrn na linję ze Lwowa lub ewentualnie z Krasnego na Kamionkę-Strumiłową do Stojanowa, Eugenjusz Kessler i Józef Leniecki na linję z Rawy-Ruskiej przez Uhnów i Bełz do Sokala, Władysław Szyszkowski, Cyryl Accord i Józef Ulkowski na linję z Rzeszowa przez Kolbuszowę do Nadbrzezia.

Mianowano p. Kajetana Passakasa inżynierem drogi krajowej Sielec-Zaleszczyki, a p. Karola Meucla jego zastępcą. Równocześnie mianowano p. Stasiakiewicza w Iwkowej zastępcą Marassego zarządzającego budową drogi kraj. Słotwina-Brzesko-Nowysącz.

Zawiązano rokowania z ck. władzami w myśl § 7 ust. drogowej, celem przedłużenia drogi kraj. Szczawnica-Krościenko do Piwnicznej.

Celem uregulowania etatu drożników przy drogach kraj, Wydział kraj. posunął niektórych do I. klasy, a innym przyznał zapomogę jednorazową za gorliwe wypełnianie obowiązków.

Załatwiono dwanaście rekursów w sprawach drogowych.

Zatwierdzono następujące oferty: 1) ofertę gminy Czerteż w powiecie sanockim na roboty budowlane na drodze krajowej przemysko-sanockiej; 2) ofertę Jana Fräntzla na roboty budowlane na drogach krajowych Okopy-Borszczów i Iwanie Mossorówka; 3) ofertę L. Wiśniewskiego na roboty budowlane na drodze krajowej Brzeżany-Podwołoczyska; 4) ofertę przedsiębiorcy Miecznikowskiego i spółki na dostawę szutru dla drogi krajowej lwowsko-rohatyńskiej; 5) ofertę Wincentego Dworzaczka w spółce z Markusem Fraenklem na roboty budowlane na drodze krajowej Mosty wielkie-Krystynopol; 6) ofertę L. Wiśniewskiego na budowę 20 domków mytniczych; 7) ofertę Mateusza Gralewskiego na dostawę szutru dla drogi krajowej Prusko-Szląskiej; 8) ofertę Majera Parnasa na roboty budowlane na drodze krajowej Brzeżany-Podwołoczyska.

Przyjęto do wiadomości i sprostowano budżet szpitalu powszechnego stryjskiego.

Ustanowiono dozór techniczny dla budowy dachu i podniesienia 2. piętra w lwowskim szpitalu powszechnym w osobach: architekty pana Janowskiego i p. Rostkowskiego pracownika oddziału technicznego w Wydziale krajowym.

Uchwalono przepisy odnoszące się do utrzymania i pielęgnowania chorych w szpitalach powszechnych.

Uchwalono przenieść w stały stan spoczynku dr. Franciszka Bulikowskiego prymarjusza oddziału chorób syfilistycznych w szpitalu św. Ducha w Krakowie.

Udzielając żądaną przez c. k. ministerstwo obrony krajowej opinję nad zastosowaniem metrycznych miar i wag do taryfy wynagrodzeń podwodowych ze skarbu państwa, udano się do c. k. namiestnictwa z prośbą o wyjednanie dla Galicji podwyższenia odpowiadającego co najmniej dotychczasowej tych wynagrodzeń taryfie dla krajów korony węgierskiej.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 16. maja.

(A. A.) Z wewnętrznych spraw austrjackich są dziś tylko doniesienia o powodziach, które nawiedziły prowincje niemieckie, i o pracach delegacyj wspólnych, polegających głównie na kreśleniu i okrawywaniu budżetu. Zwraca uwagę wystąpienie ks. Konstantego Czartoryskiego, które pomogło hr. Andrassemu powtórzyć raz jeszcze, że „pokój jest mniej więcej zapewniony, a mniej więcej, wcale niepewny." Dziwną jest pretensja niektórych dzienników z powodu, iż hr. Andrassy nie powiedział nic o systemie, jakiego Austja trzyma się w swojej polityce zagranicznej. Mojem zdaniem, powiedział on wszystko, co było do powiedzenia, skoro zapewnił, iż Austrja wszelkiemi siłami stara się o utrzymanie pokoju. I to nie było czczym frazesem, jeżeli minister dodał, iż zbrojność armii austrjackiej jest gwarancją pokoju. Silnego nikt nie rad zaczepiać, Austrja zaś nie żywi wcale planów zaczepnych i posądzać ją o nie nikt nie myśli.

W Czechach stronnictwo Starych wypowiedziało Młodym wojnę na noże. W całym kraju rozwinięto agitację, aby teatr w Pradze nie mógł być wybudowanym dla braku funduszów, skoro budowa jest w ręku Młodych. Skończy się na tem, iż lud czeski przestanie wierzyć w patrjotyzm Zeithammerów i Riegerów, i zerwie z nimi stanowczo, osobliwie gdy braknie Palackiego.

Otwarte oświadczenia p. Ghyczyego w sprawie położenia skarbu węgierskiego zrobiły w kołach finansowych tutejszych jak najlepsze wrażenie. Od czasów *krachu*, nic tak nie razi tych kół, jak tak zwana „*Schönfärberei*," a nic ich tak nie ujmuje, jak szczerość połączona z chęcią naprawienia złego. To też skutkiem mowy ministra była podwyżka kursu papierów węgierskich na tutejszej giełdzie.

Stało się, jak przewidywaliście w sprawie doniesień *Times'a* o Nizzy i Sabaudji. Z włoskiej strony i z Berlina zaprzeczono im, ale zaprzeczenie pruskie w *N. d. A. Ztg.* nie było wcale kategorycznem, a we Włoszech i we Francji wierzą powszechnie w prawdę tego, co doniósł dziennik londyński. Utrzymuje się pogłoska, że Wiktor Emanuel złoży wkrótce koronę — w takim razie wojna byłaby nieuchronną, bo królewicz Humbert jest zwolennikiem projektów pruskich i zechce inaugurować swoje panowanie odzyskaniem Nizzy i Sabaudji.

Rzym 8. maja.

(W) D. 4. b. m. odbył się w Watykanie konsystorz tajny dla zamknięcia i otwarcia ust trzem z kardynałów zagranicznych, kreowanych 22. grudnia upłynionego roku. Ceremonja ta oznacza prawo doradczego głosu na konsystorzach i innych zgromadzeniach, jakie papież zwykł nadawać nowym purpuratom, którzy bez tego dopełniającego obrzędu, doradcami jego stawać się nie mogą. Tym razem zjechali do Rzymu na konsystorz kardynałowie Falcinelli, były nuncjusz wiedeński, który tu nadal zostanie, Régnier, arcybiskup z Cambray i Tarnoczy, arcybiskup salcburgski. Wkładając im na palce pierścień kardynalski, Ojciec ś. nadał księdzu Régnier tytuł kapłański Trójcy świętej na górze Pincio, ks. Tarnoczemu tytuł kapłański Najświętszej Panny *in Aracoeli*, a ks. Falcinellemu podobnyż świętego Marcelego.

Na tymże konsystorzu papież prekonizował ośmiu arcybiskupów i biskupów i ogłosił nominacje przez brewe apostolskie trzynastu innych. Monsignor Jacobini, nuncjusz apostolski przy wiedeńskim dworze ogłoszony został arcybiskupem tesalonickim *in partibus infidelium*. Godność tę otrzymał już był przed swoim wyjazdem do Wiednia.

Kardynałowie Chigi, Guibert, arcybiskup paryski i Simor, prymas węgierski, przybędą do Rzymu w drugiej połowie b. m. Wówczas odbędzie się nowy konsystorz dla zamknięcia i otwarcia ust, tudzież dla nadania im tytułów kardynalskich, których dotąd nie otrzymali.

Gęsto tu słychać o zerwaniu dyplomatycznych stosunków, jakie nastąpiło między stolicą świętą a rządem moskiewskim skutkiem rzezi chełmskiej. P. Kapnist, szambelan carski, sprawujący interesa moskiewskie przy papieżu, opuścił nagle Rzym udając się do Petersburga. Podczas gdy jedni utrzymują, że papież postąpił z nim jak ongi z baronem Mayendorfem i oświadczył stanowczo, że po rzezi chełmskiej nie chce mieć stosunków z tak barbarzyńskim rządem, drudzy zapewniają, że p. Kapnist odjechał za krótkim urlopem dla uzyskania nowych instrukcyj i objaśnień i że zerwania dyplomatycznego wcale nie ma. Nie jestem jeszcze w stanie powiedzieć wam, która z tych dwóch wersyj jest prawdziwą. Jeżeli pierwsza pochlebia bardziej Polakom, to druga ma za sobą nietylko powagę wielu wysoko położonych osób, ale nadto i dobrze znaną politykę kardynała Antonellego, który przekłada polityczną przyjaźń z carskim rządem nad obowiązek wypływający z pobudek religijnych. Moskwa w przekonaniu konserwatystów rzymskich ma być powołaną od Opatrzności do zbudowania doczesnej władzy papieży wespół z Francją i Austrją. Jej starcie się z Niemcami jest niby nieuniknione, a wtedy car wystąpi jako obrońca katolicyzmu przeciwko Bismarkowi. Osobliwe te wyobrażenia są tu oddawna pielęgnowane i szerzone przez jezuitów, którzy upatrują w Moskwie opiekunkę porządku europejskiego i mścicielkę prawa Bożego, gwałconego przez liberalizm i rewolucję. *La Voce della Verita*, organ Towarzystwa Jezusowego, nieustannie dowodzi i powtarza, iż polityczna solidarność między papieżem a carem, jako jedynymi prawdziwymi przedstawicielami Boskiej formy władzy potężniejsza jest stokroć od antagonizmu istniejącego między głową katolickiego kościoła a naczelnikiem prawosławia. Chociaż nawet religijni przeciwnicy się kłócą, to wspólny interes skłania obu prawowitych monarchów do położenia prędzej czy później końca tym religijnym niesnaskom i do podania sobie nawzajem braterskiej dłoni dla poskromienia wspólnemi siłami szatana niszczyciela, który pod postacią zasad z 1789 roku i rewolucji powszechnej, godzi zarówno na ołtarz i na trony. Piękne te zasady i wyobrażenia, dążące do zaliczania do kategorji piekielnej nietylko rokoszów przeciwko Bogu, ale najsprawiedliwszego nawet oporu przeciwko każdemu, kto w imię Boga chce gnębić bliźniego, uciskać lud i narody i popełniać wszelkiego rodzaju bezprawia, sprawiały, że polityka Rzymu względem Moskwy była zawsze chwiejącą i połowiczną. — Jakkolwiekbądź, jeżeli papież, jak mu się to zdarzyło podczas sławnej rozmowy z baronem Meyendorfem, któremu drzwi ukazał, i w przypisku do okólnika kardynała-wikarego, nakazującym publiczne modły za Polskę, potrafił wyzwolić się chociażby na krótką chwilę z pod duszących wpływów, jakiemi jest otoczon, nie możemy jak tylko szczerą mieć dla niego wdzięczność za tak szlachetne znalezienie się z posłannikiem carskim. Rzecz tylko chodzi o to, czy w istocie tak było.

Co się zaś tyczy ostrego artykułu tutejszego humorystycznego dziennika *Don Pirloncino* przeciwko monsignorowi Włodzimierzowi Czackiemu, a mianowicie zapewnienia tego pisma, iż rzeczony prałat stał się osobistym sekretarzem Ojca św., iż otwiera listy pisy-

ZAKRYTE KARTY

Powieść współczesna

w trzech tomach

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Gdy sobie to wszystko teraz do pamięci przywołał, zaczął ten rozkoszny na pozór obraz zasępiać się pod wpływem dzisiejszych skutków, które teraz na nim ciążyły. I tak już najmilsze wspomnienia młodości naprowadziły go na smutne kontemplacje.

W całej tej, z takim urokiem nieraz opiewanej przeszłości, widział teraz smutne skazy. Ojciec jego trzymający się tradycyjnej gościnności przodków swoich, chciał tym tradycjom pozostać wiernym. Gościnność to prawie cnota, ale rozszerzone granice każdej cnoty stają się prawie występkiem. Przyjąć u siebie sąsiadów, przyjaciół, krewnych lub strudzonych podróżnych należy do obowiązków, a wypełnianie takich obowiązków ożywia serce i kształci w ludziach zmysł spójności społecznej.

Gościnność jednak czasem staje się pewną chorobą. Jest ona produktem lenistwa i wstrętu do wszelkiej pracy. Człowiek niepracujący, który nie wie jak cały dzień sobie zapełnić, który sam sobą się nudzi i nadtem tylko przemyśliwa, coby mu jakąkolwiek rozrywkę sprawiło — taki człowiek, jeżeli stosunki jego na to pozwalają, otacza się życzliwemi adherentami i w ich gronie wesoło się bawi. Taka choroba napadała dawniej często naszą szlachtę. Nudę umysłu, który żadnej pracy nie chciał się imać, pokrywano sutym płaszczem gościnności staropolskiej. Ponieważ zasoby materjalne na to pozwalały, gromadzono w domach całe tłumy gości, śród których i czas jakoś upływał i można było być wesołym. Do tego można było powiększyć koło życzliwych, bo najżyczliwszymi są zazwyczaj ci, których się karmi i poi.

Choroba ta społeczna wzmagała się coraz więcej, im więcej społeczeństwo na dół upadało. Czasy upadku naszego społeczeństwa regestrują nam najwięcej biesiad, zabaw, kuligów i innych towarzyskich zebrań, na których strugami płynęło wino i stoły łamały się pod miskami. Rzecz tak prostą i zwyczajną, jaką jest gościnność, podniesiono do ideału, aby pod jej wygodnym płaszczem bezczynnie leżeć, jeść i trawić! Pisano dla niej ody, tworzono osobne oracje, przepisano statutem kielichy i kolej, jaką te kielichy krążyć mają i przy jakich uroczystościach, a nawet dla renitentów ułożono kodeks karny, przeciw któremu nie można było wykraczać pod karą obywatelską.

Cnota takiej gościnności nazwanej staropolską, znalazła bardzo wielu wyznawców, bo była przyjemna i wygodna. Potrzeba było tylko dom swój otworzyć, a całe tłumy przyjaciół i adherentów cisnęły się do zastawionych na stole rozstruchanów.

Cały rozum wysilano na koncepta przystósowane do kieliszka, potworzono nawet pieśni, które treścią i melodją odpowiadały chwiejącym się nogom. Co po za sprawą kieliszka i miski było, to nie obchodziło biesiadników. Takie rzeczy mogły rozstroić umysły, podzielić biesiadników na kozłów i baranów, a tu potrzeba było zgody i miłości, dlatego toastem: „kochajmy się!" zażegnywano wszelkie mogące powstać burze.

Takie wyrodzenie się gościnności nie mogło pozostać bez skutków. Dopokąd życie społeczne taką treścią karmić się mogło, dopokąd materjalnych zasobów do takiego życia, które nic nie produkowało tylko konsumowało, nie zabrakło, dotąd świeciły się jeszcze jako tako te pozorne szychy cnoty obywatelskiej. Gdy jednak społeczeństwo innej produkcji zapragnęło jak produkcji „afektów sąsiedzkich," to w całym ustroju społecznym okazała się niemoc i idące za nią w ślad bankructwo!

Ojciec Andrzeja należał niestety do maroderów tej dawnej często nazywanej cnoty staropolskiej. Chciał on żyć dla afektu sąsiadów i uważał wtem wielką zasługę, że dostatki swoje, jakiemi go majątek dziedziczny zasilał, składał w ofierze gościnności, jako cnocie po przodkach odziedziczonej. Urządził więc dom na taką stopę, że więcej do zajazdu niżeli dworu był podobny. Czy kto jechał dyszlem rzemiennym, czy jakim innym sposobem pod schodki dworu Odrzańskiego się dostał, był już w ganku serdecznie witany przez gospodarza, który go nietylko wycałował, ale nawet mu usłużył według dawnego obyczaju.

Już to był pewnie „*dies feralis*" jeźli do dworu Odrzańskiego żaden gość nie zawitał. Atmosfera wtedy była smutna i duszna. Jakoś ciemno, pusto było w obszernych komnatach. Gospodarz wtedy najczęściej skarżył się na podagrę, milczący albo gderający przechadzał się pochylony i zmęczony po pokojach. Żona, dzieci, służba — a nawet i psy nie były w swoim humorze. Nikt jakoś nie miał w sobie życia samoistnego, któreby mu teraz bez ludzi wystarczyć mogło, nikt nie miał jakiegoś ulubionego zajęcia, którémby mógł czas mile przepędzić — wszędzie i we wszystkiem było jakieś wielkie, zimne zero — które wtedy dopiero coś znaczyło, jeźli jakieś obce jednostki przed nim stawały! Gdy służący z gorączką: goście, goście! zawołał, strumień lawy gorącej rozlewał się po całym dworze. Gospodarz domu pokraśniał; wyprostował się i był zdrów jak ryba, pani zarumieniła się jakby jej dziewicze lata się przypomniały, dzieci i służba prześcigały się w ruchu i zręcznych obrotach. A nawet Neptun osowiały wyciągnął się i postawił uszy jakby wietrzył dobrego zwierza!

Taka produkcja „afektów sąsiedzkich" kosztowała wiele, a natomiast nic nie przynosiła. Stworzyła próżniaków i leniwców, którzy tylko patrzali z którego komina się kurzy. Wykształciła nawet pewne typy bohaterów biesiadniczych, którzy każdą zabawę urządzić i ją ożywić umieli. Włożono w to wszelkie zdolności, a nawet i naukę przypadkową, aby wśród takich zebrań błyszczeć i rozweselać. Każda okolica miała takich mistrzów, za którymi się ubiegano, którzy najgoręcej byli witani i ściskani, a tem samem mieli patent do bezprodukcyjnego próżniactwa!

Św. pamięci pan Marcin celował w tej cnocie staroobywatelskiej. Było to jedyną dumą jego, jak najwięcej próżniaków u siebie nakarmić i napoić. Ponieważ zaś na miskach i dzbankach cała rzecz polegała, więc wywiązała się ztąd szlachetna emulacja gospodarzy i gospodyń z sąsiedztwem, kto hojniej i wykwintniej swoich gości u siebie uraczy!

Gdy kiedy jakiś człowiek z trzeźwiejszem okiem do bawiącej gromady się wmieszał, to mógł wygodnie widzieć, jak przed główne schody dworu zajeżdżały lśniące karety, z których wysiadających gości wyszukanym witano stylem — a jak równocześnie chyłkiem przez garderobę wkradał się żydek potulny, aby gościnnemu gospodarzowi doręczyć obiecaną pożyczkę, na którą już gotowy miał przy sobie weksel...

Taki tryb życia wyczerpałby i studnię, gdyby ta studnia była pełna złota. Odra jednak wraz z Kuźnicą i Wężową wolą nie miały takiej studni, to też prędko się wyczerpały. Poczęły się kłopoty, trzeba było łatać i sztukować, ale to nie zmieniło bynajmniej sposobu życia. Stało się już naturą dla jednych, aby mieć zawsze gości, dla drugich, aby być tymi gośćmi. A chociaż w końcu brak zasobów dotkliwie uczuwać się dawał, uważano to za punkt honoru, dawnego trybu nie zmieniać.

Trzeba jednak przyznać, że św. pamięci pan Marcin Pobóg nie należał bynajmniej do tych twardych czcicieli dawnego obyczaju, którzy ponad ten kult nic innego w koło siebie nie widzą. Pan Marcin był to szlachcic ruchliwy, który nie był głuchy na nawoływania nowszego czasu. Przyjmował u siebie chętnie wszystko, co tylko nowszy prąd z sobą przynosiło, a nawet sąsiadów swoich chciał wyprzedzać. Było nawet za wiele gorąca w tym człowieku, i często przesadził tam, gdzie drugi wcaleby nie poszedł. To rzucanie i szamotanie się było już jego naturą. (C. d. n.)

wane do niego w rzeczach sumienia i odpisuje na takowe w imieniu papieskiem; jestto pogłoska, wychodząca z tutejszego klerykalnego kółka polskiego, a nie mająca żadnej rzetelnej zasady. Są tu niektóre indywidualności pochodzenia polskiego, lubo nie zawsze polskich uczuć, które ich chwalcy i sprzymierzeńcy w kraju naszym usiłują przedstawić w oczach narodu jako wszechwładne na papieskim dworze. Wpływy te i wszechwładztwo ograniczały się podobno i ograniczają dotąd na szkodzeniu własnym rodakom, mającym interesa w kurji, bo szkodzić zawsze łatwiej jak pomagać i sprawę narodową opuszczoną przez wszystkich popierać. W rzeczy zaś samej wszechwładztwo takie istnieje jedynie w stosunku do dobrodusznych ziomków, którzy się onemu poddają i za przybyciem swem do wiecznego miasta spieszą z czołobitnością do owych indywidualności, otaczają je z uszanowaniem i skruchą, i ślepo się poddając ich kierownictwu jak pokornie cielęta, przyjmują za gotówkę ich samochwalstwa i układne brednie, patrzą na wszystko przez ich okulary.

Wierne staremu hasłu: *divide et impera*, indywidualności owe sieją niezgodę w łonie narodu, usiłują natchnąć własnemi namiętnościami przybywających do Rzymu Polaków i zacne ich natury przerobić na własne kopyto. Korzystając z wrodzonego Polakom nabożeństwa, starają się wzbudzić w nich wstręt i odrazę do wszystkiego, co tylko tchnie tak zwanym liberalizmem, przedstawić w najczarniejszych barwach każdego, kto do tej spółki nie należy. Przyjeżdżające nawet tutaj na całą zimę zamożne polskie rodziny bywają wodzone na pasku przez tych usłużnych ojców duchownych narzucających się im z radą i dyrekcją skoro z wagonu wysiędą. Rodzinom tym wolno zwiedzać świątynie, starożytności i ciekawości rzymskie, nietylko zaś wolno, ale nawet nakazuje się uczęszczać do Watykanu na różne polityczne demonstracje, przyjmować różnych monsignorów i legitymistów, których im usłużni pośrednicy polskiego pochodzenia do domu sprowadzają; ale wara im wykraczać po za obręb watykańskiego świata lub świata nagrobków i ruin, gdyż wara się mięszać do żyjących, uczęszczać np. do parlamentu, zawiązywać jakiekolwiek stosunki z ludźmi politycznymi włoskimi, ba nawet z tymi, którzy najbardziej sprawie naszej sprzyjają. Jestto niby sfera wyklętych, pełna zabójczych wyziewów liberalizmu. Widziałem bardzo zacnych i liberalnych, ale pozbawionych cywilnej odwagi Polaków, którzy przez grzeczność lub obawę żon swoich, pełnych źle zrozumianej egzaltacji, poddają się ślepo lubo niechętnie takiemu despotyzmowi owych ojców duchownych narzucających się na przybyszów, a których mamy tutaj cały huflec. — Cóż robić? muszę cierpieć w milczeniu, mówił do mnie bardzo szanowny obywatel, ale nie chcę niepokojeń familijnych, bo żona moja bardzo się w Watykanie rozmiłowała. Gdybym się poznał z tym lub owym deputowanym włoskim, mogłoby się o tem dowiedzieć w Watykanie i może audjencji by nam drugi raz nie dali. Nadto mogłoby to być przykro ojcu N. lub księdzu X., którzy się do nas zanęcili i z jejmością konwersują o rzeczach wysokiego nabożeństwa. Dalibóg, że ja temu nic nie winien, dusze się owszem w tem powietrzu, i nie widzę chwili odetchnięcia wolniejszem!

Dzięki takiemu nierozsądnemu zamykaniu się w kółku pewnych ludzi i pewnych idei, takiemu udawaniu się za większych nawet reakcjonistów niż jesteśmy w rzeczy samej, Polacy zjednali sobie w Rzymie sławę zawołanych klerykałów i wstecznictwa całą gębą. Nie mówię tu wcale o nabożeństwie, bo takowe uznaję i szanuję; zresztą tutejszy klerykalizm, który jest polityczną sektą, o prawdziwe nabożeństwo wcale się nie troszczy, ale jedynie wymaga politycznego fanatyzmu i reakcji. Jakoż rozsądni liberaliści włoscy wcale Polakom nie zarzucają tego, że są do swej religii przywiązani, ale że przybierają tak chętnie polityczny kolor Watykanu. Brak nam słowem taktu politycznego, samodzielności, powagi i godności narodowej sprawiających, że przedewszystkiem jesteśmy Polakami, a nie pochlebcami tych lub owych cudzoziemskich stronnictw i obalonych despotyzmów. Tak jak imię Polaka stało się było niesłusznie jednoznacznikiem komunarda w Paryżu, tak dziś również niesłusznie, ale z naszej własnej winy, jest w Rzymie synonimem zapamiętałego klerykała i reakcjonisty. Moskale umieją owszem zyskiwać wcale nie zasłużoną sławę ludzi postępowych, oświeconych i przyjaciół wolności. Zkąd to pochodzi? Oto ztąd, że przybywszy do Włoch i Rzymu nie zasklepiają się w reakcyjnej skorupie, nie oddają się ze związanemi rękoma ojcu N. lub księdzu X., nie przybierają skruszonej miny, nie wzdychają, nie biją się w piersi, ale mają pozór wolnych ludzi a nie świętoszków, oni niewolnicy *per excellentiam*; otwierają swe salony krajowcom, żyją z tutejszym politycznym światem, widują wszystkich, bywają wszędzie, i nie odgrywają dziwacznej i śmiesznej roli Polaków i Polek przybywających do Rzymu.

Ziemie Polskie.

Do *Czasu* piszą z Wołynia: Sfery urzędowe rozpuszczają pogłoskę o powstaniu, które ma się jakoby organizować obecnie w Galicji. Nie możemy odgadnąć celu dla którego rząd moskiewski to czyni. Chyba jedynie dlatego, aby powiększyć jeszcze srogość postępowania w prowincjach polskich i ucisk, który i tak jest niezmierny. Szpiegostwo nietylko w kraju lecz i po za granicami jego jest ogromne. Obok zwykłego wysyłania rozmaitych agentów do Galicji, udają się teraz kobiety w tymże samym celu. Są to żony rozmaitych stopni czynowników policyjnych, żandarmskich lub celnych. W sąsiednich Brodach jest ich codzień pełno. Jeżdżą nawet do Lwowa i Przemyśla. Powracając z podróży opowiadają o nacisku jaki katolicyzm czyni zawsze na unitów, by ich obrzędy religijne i forma nabożeństwa różniła się od prawosławia będącego tą samą religią, jaką wyznają galicyjscy Rusini. Mówią o tem głośno, że Moskwa powinna się koniecznie postarać o to, aby i w Galicji oczyścić cerkiew ruską od latynizmu, którym przesiąkła w skutek wpływów polskich Ruś czerwona, tak jak się to dzieje w Chełmskiem, gdzie rząd silną ręką ująwszy tę sprawę, daje opiekę współwyznawcom i współplemiennikom swoim. Są to tylko pogadanki, lecz wykazują cele, zamiary i dążenia. O innych powodach tych swoich częstych do Galicji podróży nigdy głośno nie mówią.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Przez czas feryj Zgromadzenia narodowego stronnictwa prawego środka i prawe walczące przeciw rządowi i niezgodne z sobą, zaraz po otwarciu na nowo posiedzeń porozumiały się, i dziś w najprzykładniejszej zgodzie popierają rząd co do wniosku o ustawie wyborczej. Ponieważ, jak wiadomo chciał rząd p. Broglie uczynić z odrzucenia lub przyjęcia porządku prac parlamentarnych kwestję gabinetową, nie ulega zatem wątpliwości, że stanie się zadość jego woli i nie przyjdzie do kryzys gabinetowej. Wybór na prezydenta p. Buffeta 387 głosami dowodzi, że jeśli idzie o sprawy ważne, to większość umie utrzymać karność w swoim obozie i spójnię. Na posiedzeniu, na którem nastąpił wybór prezydenta Zgromadzenia, rozdano także członkom wniosek skrajnej lewicy, domagający się odroczenia posiedzeń izby aż do d. 28. lipca rb. W pierwszy dzień Zielonych świąt przypada termin wyboru jednego deputowanego z departamentu Nièvre na miejsce Ducrota. Komitety republikańskie postanowiły agitować w tym departamencie za p. Godin, republikaninem i byłym prefektem i merem. Oczywiście, że rojaliści i bonapartyści forytować będą swoich kandydatów.

Na posiedzeniu Zgromadzenia d. 15. b. m. przedłożył rząd wniosek utworzenia drugiej izby. Po krótkiem umotywowaniu wniosku odesłano go do komisji konstytucyjnej. Wniosek ten przyjęła prawica i środek prawy przychylnie, ze wstrętem prawie lewica a obojętnie skrajna prawica.

Nic nie pomogła przykładna zgoda stronnictw w popieraniu rządu. Już na posiedzeniu d. 16. b. m. gdy rząd zażądał wzięcia pod obrady najprzód ustawy wyborczej, odrzucono to żądanie słabą wprawdzie większością, ale zawsze 381 głosami przeciw 317. Po takiej niespodziance udało się ministerjum na ustęp na naradę. Kiedy cały gabinet p. Broglie zjawił się napowrót w izbie, oświadczył jeden z członków prawicy że nie idzie właściwie o ustalenie porządku dziennego, ale o uorganizowanie władzy Mac-Mahona. Rampont (z lewicy) rzekł na to: Głosujemy przeciw ministerstwu stronniczemu, ale nigdy przeciw Mac-Mahonowi. Poczem postanowiło Zgromadzenie ustalić porządek dzienny we wtorek. Wieczorem tegoż dnia obiegały w Paryżu pogłoski o prawdopodobnej nowej kombinacji ministerjalnej.

Niemcy. Na posiedzeniu izby panów sejmu pruskiego dnia 15. maja odbyła się mała heca, spowodowana kwestją kolei północnej. Książę Potbus wystepował przeciw wywodom deputowanego Laskera, który wytykał księciu jakieś nadużycia. Organ rządowy Bismarka zajęty ciągle zaprzeczeniami pogłoski puszczonej przez *Times'a* o poduszczaniu przez Bismarka króla włoskiego.

W Baden-Baden zmarł dnia 15. były pełnomocnik niemiecki w Konstantynopolu hrabia Keyserlingk. *Kurjer* dolnego Renu domaga się, ażeby ci deputowani Alzacko-lotaryngscy, którzy nie chcą brać udziału w posiedzenich parlamentu niemieckiego, złożyli mandaty. Poboże życzenia drapieżnych Teutonów. Posiedzenie sejmu pruskiego z d. 16. maja nie nastręczyło znowuż nic uwagi godnego. Toczyła się dalsza walka Potbuso-Laskerowska, czysto prawie osobista, pełna inwektyw obustronnych.

Książę Bismark ma wyjechać albo wyjechał już do Varzin.

Anglia. Każą się radować i śpiewać hosanna synom Albionu, albowiem wielki car północy stąpił na ich ziemię i raczy odbywać przejażdżki z Windsoru do Londynu i na odwrót. Bale, festyny, wiwaty, przyjęcia ceremonialne ciała dyplomatycznego, przeglądy wojsk — oto co się dzieje w stolicy Anglji. Opisywać je szczegółowo szkoda papieru. Wziąwszy opis podobnych fars pierwszy lepszy, dający obraz naprzykład przyjęcia jakiego mandaryna, a będzie słowo w słowo toż samo — z tą jedynie różnicą, że mandaryna przyjmują tłuszcze ciemne i niewolnicze, a tam w Anglji upadają przed carem ludzie, którzy się nazywać chcą ludźmi wolnymi i cywilizowanymi. Dzienniki angielskie zajmują się tem, co car powiedział, ponieważ mają to być horoskopy przyszłego pokoju Europy. Łaskawy car znalazł także radę dla Francuzów. Powiedział, że panowanie nad sobą i *poddanie się konieczności*, to najlepsza rada dla Francji na dziś. Miła to rada i głos dla pokrzywdzonych.

Hiszpania. Powszechne uzbrojenie, oto w dwóch słowach dzisiejszej chwili położenie w Hiszpanii; ciągle wychodzą rozkazy uzbrojeń i uruchomienia coraz nowych pułków, które mają zgnieść robactwo karlistowskie. Jenerał Concha doszedł już z wojskami swemi do Villasante, nie spotkał jednak dotychczas ani jednego karlisty.

Kronika.

(d. 18. maja.)

Hr. Neipperg, głównodowodzący operacjami pokojowemi w Galicji, wiadomy swój zakaz dla muzyk wojskowych, aby nie grywały na festynach Opieki Narodowej, wydał z własnego natchnienia, bez żadnego wpływu z Wiednia, idąc jedynie za popędem swojego szlachetnego charakteru, znanego ze słynnej awantury z Węgrami w Preszburgu, w skutek której stal się tam „unhaltbar," i w skutek której uszczęśliwiono nim najprzód Pragę, a potem Lwów.

Słota przybiera zastraszające rozmiary. Po kilka razy na dzień „leje jak z konwi," a w sobotę było przytem dotkliwe zimno, w skutek spadnięcia śniegu w górach i pomiędzy Przemyślem a Jarosławiem.

Niestosowne postępowanie. Arystokracja nasza zwykła okazywać swoją domniemaną wyższość lekceważeniem wszystkiego. Najlepszy tego dowód mieliśmy w sobotę (16. bm.) na przedstawieniu „Lindy." W jednej z lóż parterowych jakiś lew przez cały przeciąg przedstawienia rozmawiał tak głośno z siedzącą obok niego damą, że nieznośny głos jego zaledwie orkiestra grająca fortissimo tylko po części przygłuszała. Cały parter był tem oburzony. Spoglądano znacząco na dysputującego jegomościa, sykano, ale to nic nie pomogło. Dziwić się tylko musimy, dla czego komisarz policji siedzący tuż obok huczącej loży nie zawezwał modnego pana do porządku. Czy prawo rozróżnia książąt i hrabiów od innych śmiertelników? Konstytucja nasza nic chce nic o tem wiedzieć.

Na rzecz Towarz. bratniej pomocy w Paryżu złożono następujące kwoty: ks. Ignacy Zieliński proboszcz w Lubeni 5 guld., ks. Fabjan Wemelny przeor OO. Dominikanów w Żółkwi 5 guld., razem 10 guld.; za które to dary z polecenia komisji pośredniczącej między krajem a Paryżem niniejszem najserdeczniej dziękuję.

W. Wiśniewski.

Egzamin w Zakładzie głuchoniemych izraelitów odbędzie się w środę (20. bm.) o godz. 3. po południu pod l. 36 ulica Krakowska.

Mianowania. Sąd wyższy krajowy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Rzeszowie Piotra Tomżyńskiego adjunktem urzędu hipotecznego przy sądzie krajowym w Krakowie, kwieskowanego zaś kancelistę Jana Dudrewicza kancelistą przy sądzie powiatowym w Dąbrowie, adjunkta urzędu podatkowego w Żywcu Edmunda Kankoffera kancelistą przy sądzie powiatowym w Gorlicach.

Dr Gustaw Hailig radca namiestnictwa otrzymał order żelaznej korony 3. klasy i wyniesiony został do stanu szlacheckiego z przydomkiem Hailingen. Cesarz mianował podczaszym pułkownika emerytowanego Franciszka-Karola Hanenschielda v. Przerąb. Minister finansów mianował kontrolora urzędu płatniczego w Czerniowcach Jakóba Lederera płatnikiem (Zahlmeister) przy tymże urzędzie.

Notarjuszem w Milówce mianowany został Jan Martynowicz, tamtejszy adjunkt sądowy.

Z pogorzeliska w Skolem otrzymaliśmy dwa nowe opisy katastrofy tamtejszej, które stwierdzają w zupełności obraz nakreślony w ostatnim numerze przez pana Łukasiewicza. Przy ratunku mienia i osób z płomieni, odznaczył się żandarm Radomski nadzwyczajnem męstwem i poświęceniem.

Drohobycz 17. maja. *(Kor. Dzien. Polsk.)* Na posiedzeniu Rady miejskiej Drohobyckiej dnia 15. bm., uchwalono szkołę gimnazjalną przeistoczyć na rządową, odstępując rządowi budynek na cały czas trwania tej szkoły i kawałek ogrodu około tejże, dając zarazem w dodatku 50 sągów n. a. drzewa opałowego miejskiego i 18.000 złr. rocznie.

Janów (pod Trembowlą) 16. maja. W tych dniach zgorzało w Janowie powiatu Trembowla 22 domów, będących własnością biedniejszej klasy ludzi. WPani Paulina z hr. Baworowskich hr. Łosiowa dowiedziawszy się o tem nieszczęściu, ofiarowała bozpłatnie do odbudowania tychże domów wszystek materjał z lasu, wartości wyżej 1.000 zlr. w. a. i oprócz tego darowała dla każdej rodziny po jednym korcu pszenicy i jednym żyta. Za obowiązek przeto poczytujemy sobie będąc obligowani od dotkniętych nieszczęściem za ten tak hojny i szlachetny czyn publicznie Tobie Jaśnie Wielmożna Pani podziękować, a przytem wynurzyć życzenia, aby Cię Bóg wraz z całą rodziną strzegł na zawsze od wszelkich nieszczęść i udzielił tyle lat życia, ile tym darem kropel łez osuszonych zostało.

Zygmunt Rudnicki, naczelnik i radca powiatowy — *Selig Sommerstein*, przełożony wyznania mojżeszowego i radca powiatowy.

Stryj 15. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Tutejszy inspektor okręgowy szkolny po odbytej wizytacji szkół w okręgu, zasuspendował nauczyciela szkoły ludowej w Wiercanach, Tomaczkiewicza, z powodu, iż się opierał inspekcji szkoły. Po suspendowaniu pana T. przysłał inspektor natychmiast na jego miejsce innego nauczyciela. Starosta zaś, p. Lewicki, który jest przewodniczącym rady szkolnej okręgowej, i oczywiście to suspendowanie nauczyciela sam musiał zdecydować, pozwala temuż nauczycielowi, który jest oraz pisarzem gminnym, dalej w szkole mieszkać, a Tomaczkiewicz na publicznem zgromadzeniu oświadczył, że ma na to pisemne pozwolenie od starosty. Wójt gminy także nie sprzeciwia się temu, gdy Tomaczkiewicz trudniący się pokątnem pisarstwem, a robiąc razem rachunki podatkowe, jest wójtowi potrzebnym. Nie dość na tem, starosta mianuje go sekwestratorem podatków rządowych, i zamiast aby był ukarany, został jeszcze Tomaczkiewicz awansowany, gdyż go włościanie „panem komisarzem" nazywają. Nowy nauczyciel nie wie co robić, gdyż mu tamten uczniów buntuje, a boi się przeciw niemu ze skargą wystąpić, widząc jakie silne plecy ma pan T. u starosty. Jakaż może być powaga nadzorów szkolnych wobec nauczycieli i ludu wiejskiego, jeżeli ich zarządzenia w ten sposób są paraliżowane przez starostę? Podaliśmy fakt do wiadomości Rady szkolnej kraj., która powinna w tym wypadku z całą energją wystąpić.

Okrutna matka. *Russkij Wiestnik* donosi, iż we wsi Summis w Finlandji aresztowano kobietę, kochankę Söderberga właściciela tej wsi, która zamordowała 8 dzieci własnych.

W Paryżu akademja napisów na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się rozbieraniem sentencyj, wypisanych na ołowianych kulach, któremi niegdyś w wojnach rzymskich przeciwnicy z proc rzucali na siebie. Kule to przypominają oliwki; znaleziono ich wiele na starożytnych pobojowiskach, a w samej okolicy Ascoli, dawnego miasta Asculum, przeszło 1000. Noszą one po większej części napisy krótkie, nazwiska wodzów, hasła, lub wyzywające przymówki. Między innemi odczytano na nich słowa: Feri Romanos (bij Rzymian), lub: Feri Italos (bij Italów). Na jednej z kul był napis: Sine massa (nic tu nie ugryziesz); napis na innej dowodzi, że takie kule służyły także zdrajcom za sposób porozumienia się z nieprzyjacielem, brzmi bowiem: Esuris et celas (giniesz z głodu a taisz się z tem), widocznie kula ta rzuconą została przez jakiegoś denuncjanta z miasta oblężonego i zagrożonego głodem.

Cybula z przed sześciu wieków. We Francji odkopano zeszłej zimy garnek, w którym znajdowały się monety z czasów ś. Ludwika i główka cebuli; posadzono ją i już kiełkuje.

Karność w kościole w Texas. W Ameryce dzieje się wszystko inaczej niż u nas i zawsze dziwaczne dochodzą nas ztamtąd rzeczy. Dzienniki amerykańskie opowiadają, że niedawno temu wszczął się zgiełk w jednym kościele w Texas. Gdy hałas się wzmagał, ksiądz, który miał przy sobie strzelbę, wymierzył do jednego z hałasujących i zawołał: „Wiljamie Dallo, usiądź, albo strzelę!" Na takie dictum acerbum Dallo usiadł jak najspokojniej i zaraz się uciszyło.

Z Izby sądowej.

Proces dr. Wyrobka rozpoczął się w tych dniach w Krakowie przed sądem przysięgłych. Skład sądu jest następujący: przewodniczący konsyljarz Kokorski; sędziowie: Smolarski i Kosterkiewicz; protokolista: Chlebik; zastępca prokuratora Doliński. Oskarżonego broni redaktor *Kraju*, dr. Gumplowicz. Sąd przysięgłych składa się przeważnie z inteligencji krakowskiej. Wyjmujemy główne punkta aktu oskarżenia:

Akt oskarżenia: C. k. prokuratorja państwa w Krakowie oskarża dr. Wacława Wyrobka, tutejszego adwokata, że przywłaszczył sobie jako zarządca masy konkursowej Wincentego Kirchmajera w czasie od 14. marca 1870 r. do 29. stycznia 1874 z powierzonych mu funduszów tejże masy gotowe pieniądze i papiery kredytowe w łącznej wartości 91.045 złr. $28\frac{1}{2}$ kr. w. a., zaś jako rzecznik Julji Skrzyńskiej z Niepołomic i Stanisława Mrowca ze Szwoszowic powierzone mu przez pierwszą pieniądze w ilości 2938 złr. w. a., tudzież przez drugiego w ilości 530 złr. w. a., razem więc sumę dziewięćdziesiąt cztery tysiące pięćset trzynaście złotych reńskich (94.513 złr.) $28\frac{1}{2}$ kr. w. a., który to czyn stanowi zbrodnię przeniewierzenia z §. 183 u. k., karze według §. 184 u. k. z powodu szczególnie obciążających okoliczności więcej niż 5-letniego ciężkiego więzienia podpadającą, i wnosi: aby obwinionego w myśl §. 175 ust. 2 p. k. w więzieniu śledczem pozostawiono i rozprawę główną przed c. k. sądem krajowym w Krakowie jako sądem przysięgłych zarządzono.

Według wyniku śledztwa dopuścił się dr. Wacław Wyrobek przeniewierzenia ogromnej sumy 94.513 złr. $28\frac{1}{2}$ kr. w. a. częścią z funduszów masy konkursowej W. Kirchmajera, częścią z powierzonych mu depozytów prywatnych, powodem zaś do popełnienia tego czynu była chęć spłacenia naraz, lekkomyślnie zaciągniętych i ciągle rosnących długów prywatnych, od których rzeczywiście nader wysokie procenta opłacać był zmuszonym, za pomocą wygranej na loterji i giełdzie.

Obwiniony, którego powszechnie za człowieka z ustalonem stanowiskiem materjalnem uważano, znajdował się od roku 1858, a więc od czasu swych studjów prawniczych w ciągłych długach, z których się aż do chwili swego uwięzienia wydobyć nie zdołał. Długi te, wynoszące zrazu małe kwoty, rosły przez ciągłe prolongowanie wystawionych wekslów coraz bardziej, tak, że w roku 1867, gdy został posłem na sejm krajowy, a następnie delegatem do Rady państwa wybranym, wynosiły już kilka tysięcy. W Wiedniu zachęcony, jak powiada, przykładem kilku delegatów, z powodzeniem na giełdzie grających, powziął myśl spłacenia dręczących go długów zyskami na giełdzie osiągniętemi, grając jednak nieszczęśliwie, nie tylko, że utracił swoje oszczędności djetowe, ale nadto kilka tysięcy nowych długów zaciągnął. Gdy z dniem 1. sierpnia 1869 otworzył tutaj swoją kancelarję adwokacką, położenie jego finansowe było już rozpaczliwem. Wierzyciele jego, złożeni w największej części z tutejszych izraelitów, korzystali nielitościwie z konieczności z jaką musiał utrzymywać ową dobrą reputację i unikać skarg wekslowych, i wymuszali na nim procenta, zwykle 60 od sta, a nawet i więcej wynoszące.

W pół roku po otwarciu kancelarji adwokackiej, został dekretem tutejszego c. k. sądu krajowego z 14. marca 1870 l. 5037 mianowany stałym zarządcą masy konkursowej Wincentego Kirchmajera i w dniu 29. marca 1870 złożył zobowiązanie sumiennego wypełniania obowiązków, z tym urzędem zaufania połączonych. Masa ta posiadała znaczne aktywa, których zarząd wydział wierzycieli z zupełną ufnością mu powierzył. Znalazłszy się naraz w możności dysponowania wielkiemi sumami, przez jego ręce przechodzącemi, uległ pokusie użycia ich dla ratowania się od grożącej mu ruiny materjalnej.

Według §. 76 ust. konk. obowiązanym był jako zarządca masy do dokładnego prowadzenia rachunków dochodów i wydatków, zaś według §. 151 tejże ustawy składać wydziałowi wierzycieli rachunek z zarządu z upływem każdego roku. Zaczął od tego, że żadnych rachunków nie prowadził i przez 4 lata swego zarządu, ani razu ich nie złożył. Przeniewierzanie zaś funduszów masalnych rozpoczął według swego zeznania, którego przeciwieństwo stwierdzonem nie zostało; w r. 1871 używając ich częścią na spłacenie procentów od swych długów, częścią na operacje giełdowe, do których z przezorności, aby przez zyski lub utraty podejrzenia w członkach wydziału wierzycieli nie obudzić, używał pośrednictwa osoby, której mimo kilkakrotnego wozwania ze strony sędziego śledczego dotąd nie wymienił, a która miała z nim grać na zysk lub stratę. Z początku, mianowicie od lipca 1871 mieli grać ze zmiennem szczęściem, później jednak zwłaszcza po krachu zeszłorocznym, ponieśli znaczne straty, które przez dalszą grę, do której go ów niewykryty spólnik ciągle miał zachęcać, tak rosły, iż już fundusze masalne do pokrywania ich nie wystarczały, próbowanie szczęścia w loterji przez zakupywanie licznych promes i losów saskich i innych także zawiodło i z końcem roku 1873 nieuniknioną katastrofa wykrycia popełnionej zbrodni zbliżać się zaczęła.

W czasie tym wynosił deficyt w funduszach masy według zeznania obecnego zarządcy tejże masy, dr. Feliksa Szlachtowskiego i przyznania obwinionego już 59.545 złr. $43\frac{1}{2}$ kr. w. a. Do rąk bowiem obwinionego wpłynęły po koniec r. 1873 następujące gotowe fundusze:

1) z tutejszego banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, w którym wydział wierzycieli wszystkie fundusze na rachunek bieżący lokować uchwalił i z którego obwiniony książeczkę z blankietami czekowemi w celu ułatwienia mu podniesienia potrzebnej gotówki otrzymał, podniósł w czasie od 31. marca 1870 do 3. stycznia 1874 sumę zł. 38.530; 2) z pieniędzy i papierów wartościowych od Stanisława Mikulskiego jako czysty dochód z administracji drukarni „Czasu" otrzymanych, powziął w tymże czasie sumę zł. 12.307·34; 3) ze sprzedaży drukarni tej otrzymał w lipcu 1873 zł. 6346·70; 4) z zaległych wierzytelności tej drukarni otrzymał od stron zł. 97·20; 5) ze sprzedaży litografji „Czasu" zł. 3000; 6) z czynszów kamienicy w rynku i przy ulicy św. Scholastyki powziął sumę zł. 6506·36; 7) od wierzycieli massalnych otrzymał zł. $6987·67\frac{1}{2}$; 8) z różnych źródeł powziął w czasie od 30. marca 1870 do 9. grudnia 1873 zł. 7392·89; 9) z depozytu masy powziął 2 listy zastawne galicyjskie po 1000 zł. w. a. w wartości kursowej zł. 1460; razem więc wa. zł. $82.628·16\frac{1}{2}$.

Suma poczynionych przezeń w tymże czasie następnie i na rachunek masy konkursowej wydatków wynosiła według potwierdzonego przez dr. Feliksa Szlachtowskiego wykazu zł. 23.082·73 w. a., po potrąceniu której z powyższych dochodów, przez obwinionego całkowicie wydanych, okazuje się pomieniony deficyt w ilości w. a. zł. $59.545·43\frac{1}{2}$.

Nadto naruszył obwiniony, jak sam przyznaje, na pokrycie strat giełdowych pozostające w jego ręku depozyta prywatne w wysokości kilkunastu tysięcy zł. wal. austr. Wydział wierzycieli masy konkursowej W. Kirchmayera, który w styczniu 1873 r. w miejsce pierwotnego wydziału nowo złożonym został i natychmiast od obwinionego szczegółowego sprawozdania zażądał, następnie za żądanie to na każdem posiedzeniu powtarzał, uchwalił, gdy znaczne kary pieniężne, któremi obwinionego z powodu opieszałości w złożeniu rachunków ze strony sądu obłożono, nie skutkowały, na posiedzeniu z 30. grudnia 1873 dla obwinionego ostateczny termin do złożenia rachunków po koniec stycznia b. r. pod rygorem usunięcia od zarządu, któremu rygorowi obwiniony w swem oświadczeniu dobrowolnie się poddał.

Na posiedzeniu tegoż wydziału z 10. stycznia b. r. uchwalono fundusze masalne w tutejszym banku dla handlu i przemysłu ulokowane, przeszło 130.000 zł. wal. a. wynoszące, przenieść do tutejszej kasy oszczędności, jeżeliby zaś kapitału tego nie przyjęła, w połowie do tarnowskiej kasy oszczędności, za resztę zaś zakupić salinenscheiny, i do wykonania tej uchwały delegowano dra Wacława Wyrobka i członka wydziału dra Faustyna Jakubowskiego. Równocześnie uchwalono zwołanie ogólnego zgromadzenia wierzycieli na dzień 5. lutego b. r.

W dniu 24. stycznia b. r. podnieśli dr. Wacław Wyrobek i dr. Faustyn Jakubowski stosownie do danego im powyższego polecenia, z tutejszego banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu 83.434 zł. 85 kr. w. a. w gotówce, 35.000 zł. w asygnacjach kasowych banku hipotecznego, tudzież około 15.000 zł. w różnych papierach kredytowych i podzielili się w dniu 25. stycznia b. r. czynnością ulokowania tych sum w ten sposób, iż dr. Faustyn Jakubowski zatrzymał 43.000 zł. w gotówce i wszystkie walory celem zakupienia salinenscheinów, zaś dr. Wacław Wyrobek wziął do siebie sumę 40.434 zł. 85 kr. w gotówce, celem ulokowania jej w tarnowskiej kasie oszczędności.

W ten sposób znalazł się obwiniony w przededniu owego ogólnego zgromadzenia wierzycieli, na którem popełnione przezeń defraudacje z konieczności wykrytemi być musiały, jeszcze raz w posiadaniu znacznych funduszów masalnych. Do ratowania się niemi w dalszej grze na loterji i giełdzie nie było już czasu, postanowił więc użyć tych pieniędzy na zapłacenie niektórych wierzycieli masalnych, którzy mu się przez bankructwo W. Kirchmajera szczególniej pokrzywdzonymi wydawali, tudzież na pokrycie sprzeniewierzonych przez siebie depozytów prywatnych i zapłacenie tej części swych długów, od której — jak się wyraził — lichwiarskich długów nie płacił.

By przez pozostanie w Krakowie nie wzbudzić podejrzenia, któreby mu do wykonania powyższego zamiaru przeszkodzić mogło, pojechał w dniu 26. stycznia b. r. do Tarnowa niby w celu ulokowania powziętej sumy, w nocy jednak powrócił nazad z wszystkiemi pieniędzmi i zajął się w dniach 27., 28. i 29. stycznia b. r. rozdzielaniem pieniędzy tych stosownie do powyższego postanowienia. Według swego przyznania stwierdzonego po największej części świadectwem dotyczących osób, wypłacił obwiniony w ostatnich tych 3 dniach przed swem uwięzieniem przez listy rekomendowane lub osobiście z powyższej sumy zł. 40.434·85: 1) czterem wierzycielom masy konkursowej zł. 5.300; 2) osobom, których depozyta prywatne przeniewierzył zł. 10.769·72; 3) osobom, wobec których za cudze długi zaręczył zł. 10.198·17; 4) swoim prywatnym wierzycielom zł. 5448; 5) niewymienionemu pośrednikowi w grze giełdowej, jako pokrycie wrzekomej dyfe-

renci giełdowej zł. 4230, razem więc zł. 35.945·89 wal. austr.

Nadto złożył z pomienionej sumy do swej kasy ogniotrwałej w dwóch kopertach 3.530 złr. i osobno 105 złr., które przy rewizji znaleziono i w przechowanie sądowe powzięto, co razem czyni 39.580 złr. 89 kr.; nie wykazał się więc tylko z użycia sumy 853 złr. 96 kr., co popłaceniem drobnych długów, których sobie już przypomnieć nie może, tłumaczy.

Użył więc obwiniony po potrąceniu sumy 5300 złr. wierzycielom masy zapłaconej i znalezionych w kasie 3635 złr. z owej w dniu 24. stycznia b. r. powziętej sumy 40.434 złr. 85 ct., 31.499 złr. 85 ct. w swym własnym prywatnym interesie i po doliczeniu tej sumy do funduszów dawniej sprzeniewierzonych, wyniesie łączna suma funduszów przez niego z masy konkursowej przeniewierzonych 91.045 złr. 28½ ct.

Nadto przyznał obwiniony zgodnie z zeznaniem Julji Skrzyńskiej i Stanisława Mrowca, że z powierzonych mu przez pierwszą w 1873 roku 6000 złr., sumę 2938 złr., zaś powierzone mu przez ostatniego 530 złr. w całości na swoje potrzeby użył.

Cała więc przez obwinionego dra Wacława Wyrobka przeniewierzona suma wynosi, jak na wstępie powiedziano, 94.513 złr. 28½ ct. w. a.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 18. maja.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 18. bm. w teatrze „Tricoche i Cacolet" komedja w pięciu aktach Meilhac i Halévy'ego. Jutro drugi występ pani Jakowickiej w sielankowej operze Mayerbeera „Dinorze".

* Opera nasza odżyła. W sobotę był pierwszy występ pani Jakowickiej w „Lindzie z Chamounix". Publiczność stęskniona za operą, zgromadziła się dość licznie i przyjęła ulubioną primadonnę entuzjastycznemi oklaskami. Posypały się bukiety, między któremi szczególniej dwa niezwykłej wielkości zwracały powszechną uwagę. O śpiewie pani Jakowickiej rozpisywać się nie ma potrzeby: któż z Lwowian nie zachwycał się jej obszernym, czystym i przyjemnym głosem i nie podziwiał jej wybornej szkoły? Dłuższa nieobecność pani Jakowickiej u nas wyszła na jej korzyść i teraz wie każdy, jak taki skarb cenić należy. Tenorową partję Karola odśpiewał p. Zakrzewski. Młody ten śpiewak ma materjał niepospolity: rzadko znaleźć tenorzystę, któryby z równą jemu łatwością brał wysokie tony. Brak mu jednak szkoły, co najlepiej z tego widać, że wszystko śpiewa piersią. Wada to bardzo zwykła między teraźniejszymi tenorzystami: ma ją także i Cieślewski. Panu Z. brak także koloratury. Wynagradza te braki tem, co mu natura dała. Te ogólne wady i zalety uwidocznił p. Z. w partji Karola. Obok wybornej szkoły pani Jakowickiej — brak tejże u p. Zakrzewskiego odbija na niekorzyść jego. P. Köhler śpiewał jak zwykle bardzo pięknie, szczególniej w akcie I. w duecie z Rektorem i w wysoce dramatycznej scenie aktu 2go. Podnieść także musimy wyborną grę jego w akcie drugim, której żaden artysta dramatyczny naszej sceny nie powstydziłby się wcale. P. Borkowski odpoczął sobie przez dłuższy czas, dla tego też śpiewał wcale czysto wysoko, bo aż do *fa naturalnie* występującą partję Rektora. Niekiedy za nadto silnie wystąpiwał, a szczególniej w końcowej scenie aktu Igo, co mu jednak łatwo wybaczymy ze względu na charakter głosu basowego. Panna Wajcówna wywiązała się wcale dobrze z kontraltowej partji Sabaudczyka. Mieliśmy jej tylko do zarzucenia, że w początkowej arji za sceną za nadto tremolowała. Wczoraj mieliśmy sposobność usłyszeć pannę Leszczewską w większej partji i przekonaliśmy się, że [illegible] dość wysoki. Może być z nią [illegible] wcale [illegible] strony. Jeżeli się gra matkę Lindy, trzeba się odpowiednio ucharakteryzować. Panna Leszczewska nie uczyniła tego, w skutek czego zobaczyliśmy rzecz śmieszną: córka była daleko starszą od matki. Chóry trzymały się nieźle: zbyt jednak często jedne głosy zupełnie pokrywały drugie, to n. p. w scenie pożegnania w akcie Igym tenory przygłuszyły soprany. Orkiestra, zdaje się, że już odwykła od poważniejszej muzyki, bo wczoraj grała leniwie — a częstokroć fałszywie. To ostatnie stosuje się szczególniej do obói i fagotów.

* Państwo Terenkoczowie z Krakowa zostali zaangażowani do naszej sceny. Wczoraj wystąpił p. Terenkoczy po raz pierwszy w „Wielkiej księżnej Gerolstein" w roli jenerała Bum-bum. Dziwimy się, dla czego dyrekcja powierzyła rolę, którą grał dotychczas ku ogólnemu zadowoleniu p. Koncewicz, panu Terenkoczemu. P. T. nie ma zupełnie głosu — a gra jego wcale nie jest lepszą od gry p. Koncewicza. Oczekujemy występu p. T. w dramacie, w którym może będzie szczęśliwszym niż w komicznej operetce Offenbacha.

* W jednym z najbliższych numerów zaczniemy zdawać specjalne sprawozdanie z tegorocznej wystawy sztuk pięknych podług numerów katalogowych. Dzisiaj ograniczymy się tylko na ogólnem wymienieniu obrazów celujących między innemi na tegorocznej ekspozycji. Pierwsze miejsce zajmują: „Portret pułkownika R." Rodakowskiego Henryka; „Rewera Potocki" i kilka innych akwareli Kossaka; akwarele Tepy i obrazy olejne Abramowicza. Najlepiej i najliczniej reprezentowane jest malarstwo portretowe, mające oprócz Rodakowskiego znakomitego także reprezentanta w Andrz. Grabowskim. Obrazów rodzajowych jest kilka wcale udałych: do najpiękniejszych zaliczylibyśmy „Corpus delicti" Zygmunta Sidorowicza i „Kabalarkę" Bronisława Abramowicza. Obrazów historycznych oprócz „Łokietka" Gersona, znanego z poprzedzających wystaw i „Karola IX., podpisującego edykt przeciw Hugenotom" Abramowicza, nie ma prawie wcale na wystawie. Znany ze swoich rysunków architektonicznych i słusznie ceniony Aleksander Gryglewski nadesłał dwa piękne obrazki. Uwagę znawców zwracają wyborne kopje z Rembrandta i Van Dyka, malowane przez p. Geppert. Na szczególną wzmiankę zasługują także piękne rysunki kredką W. Grabowskiego z Krakowa. Rzeźbę reprezentują na wystawie: Kozakiewicz, Jaskólski, Wiśniowiecki, Hoszowski, Barącz i Błotnicki Edward.

* Wystawa dzieł sztuki urządzona w Narodnym Domu przez Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, jest codziennie otwartą od godziny 10. z rana do godz. 5. popołudniu.

* Właśnie opuściły prasę zeszyty 7. i 8. „Dziejów filozofji prawa i państwa" dra Władysława Daisenberga.

* P. Chorośnicki, tłumacz kilku sztuk granych na naszym teatrze, drukuje obecnie wcale udałą powieść w „Dzienniku mód".

* Redakcja wychodzącego w Warszawie *Tygodnika rolniczego* podjęła się ułożenia „księgi stad": koni, bydła rogatego, świń i owiec, hodowanych w królestwie Polskiem, w. ks. Poznańskiem, w Prusiech Zachodnich, na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w Galicji. Przedsięwzięcie to bardzo korzystne dla hodowców, rozpowszechni bowiem wiadomość o ich stadach. Jest ono przytem bardzo użyteczne i dla całego społeczeństwa, przyczyni się bowiem niewątpliwie do wzrostu stadnin przez to, iż zwróci na nie uwagę publiczną i ułatwi sprzedaż. Właściciele ztąd w Galicji, mogą wiadomości o nich przesyłać albo wprost do redakcji *Tygodnika rolniczego* w Warszawie, albo też do *Nadwiślanina*, wychodzącego jako dodatek tygodniowy do *Gazety Toruńskiej*. Przy tej okazji donosimy, iż wkrótce odbędzie się wystawa przemysłowo-rolnicza w Toruniu, w której wartoby żeby i producenci galicyjscy wzięli udział.

* Dyrekcja Towarzystwa oświaty ludowej w Poznaniu ogłasza konkursa następujące:

I. Nauka o chowie inwentarza w gospodarstwach włościańskich. Dziełko to ma obejmować w 4 do 6 arkuszach druku działy następujące: a) chów koni; b) chów bydła rogatego; c) chów owiec; d) chów trzody chlewnej; e) chów drobiu. Nagroda konkursowa 120 talarów. Ostatni termin złożenia pracy dnia 31. grudnia b. r.

II. Powieść osnuta na tle historyczno-narodowem, z uwzględnieniem jednej z najświetniejszych chwil dziejów naszych z końca 18. lub początku 19. wieku. Objętość 8 do 9 arkuszy druku. Nagroda konkursowa 120 talar. Ostatni termin złożenia pracy dnia 31. grudnia r. b. Do każdej pracy winno być dołączone motto, a nazwisko autora w zamkniętej kopercie. Poznań 11. maja 1874 r. Dyrekcja Towarzystwa oświaty ludowej. Prezes *B. Poniński*.

Rada miasta Lwowa.

Sprawy załatwione na posiedzeniu Rady z dnia 13. bm., są następujące:

Najważniejszą sprawą jest uchwała statutu dla miejskiego muzeum przemysłowego. Zgodzono się na wnioski przedstawione przez p. Madejskiego w imieniu sekcji II. Według tych wniosków muzeum ma posiadać ciągłą wystawę przemysłowo-rzemieślniczą, salę rysunkową, bibljotekę odpowiednią; nie zapomniano też o stosownych wykładach, jakie mają się urządzać, oraz o wydawaniu czasopisma odpowiedniego. Muzeum będzie mieć Radę nadzorczą i komitet zarządzający; obowiązki prezesa i jego zastępcy zostały omówione. Fundusze powstałe z zapomóg krajowych, zapisów lub datków, ujęte zostaną w zarząd ścisły. Kto złoży na rzecz funduszu żelaznego niemniej 5000 złr., staje się przez to samo stałym członkiem Rady nadzorczej.

Do Rady szkolnej okręgowej wybrano pp. dr. m. Millereta i Wilda. Ks. kanonik Sembratowicz na własne żądanie przeniesiony został z sekcji V do sekcji I, na miejsce p. Kolinka, który złożył mandat radnego. Pan Madejski otrzymał 3tygodniowy urlop.

Uchwalono rozpisać konkurs na 11 wakujących posad przy magistracie, a mianowicie: 2 posad radców, 4 koncepistów, 3 adjunktów konceptowych i 2 praktykantów konceptowych. — W drugiem czytaniu przyjęto sprzedać część gruntu miejskiego panu Pawełkiewiczowi, właścicielowi posiadłości l. 445 3/4. — Sprawy wydzierżawienia folwarku Skniłówka, nie załatwiono merytorycznie a to z powodu wniosku pana Niemczynowskiego, domagającego się by pan Kulczycki podwyższał stopniowo czynsz dzierżawny; jeśli się p. K. zgodzi na to, to dobrze a nie, tak nie. — Pan Kisielka, jako właściciel realności l. 348 3/4 wnosi ryczałtowo 200 złr., ale za to już dalej nie będzie co roku opłacać gminie po 8 złr. szynku łazienkowego. Pan Dąbrowski zawiadamia o szczęśliwem powiększeniu się rubryk XVIII. budżetu miasta Lwowa; wina więcej dziś piją i ztąd dochód podskoczył o 3.015 złr. — Oferty pp. Korkowskiego, Ziembickiego, Kussowa i Libczyca na robotę i materjał brukowy zostają przyjęte.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przesłano nam z Rudek okólnik, o którym niedawno donosiliśmy. Okólnik ten, rozesłany delegatom i członkom Rady nadzorczej, opiewa jak następuje:

„Ogólnie krąży wieść, że na Zgromadzeniu członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w czerwcu r. b. odbyć się mającem, postawione być mają wnioski, zmierzające do zmiany niektórych paragrafów statutu Towarzystwa. Mimowolnie nasuwają się uwagi w tej sprawie, podnosimy więc je w nadziei, że nasze zapatrywanie podzielonem zostanie, że w troskliwości o dobro tyle nam drogiej instytucji, niemniej też i w interesie własnym, członkowie zechcą choć tym razem w tak ważnej sprawie osobiście przybyć na Zgromadzenie w celu poparcia wniosków wpłynąć mogących na korzyść Towarzystwa.

Doświadczenie długoletnie okazało, w jaki sposób walne Zgromadzenia się odbywają: na 40 przynajmniej stałych członków Towarzystwa, stanowiących komplet konieczny, zbiera się z Krakowa i okolicy członków 16, lub mało co więcej, a 24 obecnych członków Rady nadzorczej dopełnia kompletu i statutom czyni się zadość; o członków dalej mieszkających nikt się nie troszczy, pomimo, iż stanowią oni najliczniejszy zastęp Towarzystwa. — Przysłuża im wprawdzie wolność przybycia na posiedzenie, trudno jednakże żądać, aby z niej korzystać mogli, bo podróż z drugiego końca kraju do Krakowa i pobyt w tem mieście, musiałyby opłacaną przez nich premię znacznie powiększyć.

Inaczej rzeczby się miała, gdyby każdy członek potrzebował raz tylko na lat 6 przyjechać do jednego z bliższych miast i tam wspólnie z innymi wybrać do obrony nieustających praw swoich i Towarzystwa, przedstawiciela okręgu, jako delegata, któryby obowiązany był odbyć corocznie podróż do Krakowa w imieniu swych wyborców, za zwrotem kosztów podróży i dyet, podobnie jak się rzecz ma z delegatem Towarzystwa kredytowego.

Aby zapobiedz raz nadal istniejącym anormalnym w tym względzie stosunkom, pożądanemby było, by Zgromadzenie ogólne uchwaliło zmianę paragrafu tego statutu w tej myśli:

„Stali członkowie Towarzystwa zastępywani będą na Zgromadzeniu ogólnem przez swych delegatów z temi prawami jakie dotąd przysługiwały temuż Zgromadzeniu. W tym celu Rada nadzorcza podzieli cały kraj na okręgi wyborcze w stosunku do sumy zabezpieczonych przedmiotów, a każdy taki okręg wybiera na lat 6 jednego delegata i jego zastępcę. Delegatem lub zastępcą może być tylko stały członek Towarzystwa."

Wypadałoby także wprowadzić zmianę co do posady 2. dyrektora, znosząc ją — aby natomiast przysporzyć Towarzystwu członków, ze sprawami Towarzystwa dobrze obeznanych i ułatwić przez to kontrolę Radzie nadzorczej, która jej się słusznie należy, jako organowi wspólnie z dyrekcją za powodzenie Instytucji odpowiedzialnemu, co się osiągnie przyjęciem na Zgromadzeniu ogólnem wniosku:

„Posada II. dyrektora zostaje zniesioną, natomiast Rada nadzorcza wyznaczy każdego roku ze swego grona komisję stałą, złożoną z trzech członków, a każdy z tych urzęduje kolejno w charakterze II. dyrektora."

Korzyści wniosku tego nie potrzebują dowodzenia — są one widoczne. Podpisani odwołują się do patrjotyzmu Wgo Pana, do Jego życzliwości dla dobra instytucji, w której zarząd ściślej wglądnąć czas wielki, a co tylko przez liczne, choć na ten raz zgromadzenie członków w Krakowie dokonanem być może. — Wszyscy przeto zwolennicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń a szczególniej pp. delegaci, niech raczą sami przy równoczesnem uproszeniu członków w ich okręgu zamieszkałych, ponieść tę konieczną ofiarę, i obecnością swoją Zgromadzenie tegoroczne w Krakowie zaszczycić i wzmocnić.

W Rudkach dnia 10. maja 1874.

Konstanty Matczyński, Henryk Jauko, Edward Weissmann, Aleksander Krokowiecki, Bolesław Śmiałowski, Albin Machan, Mieczysław Lewicki, Stanisław Bielski, Stanisław Agopsowicz, Józef Bal, Józef Gizowski, Ksawery Petrowicz, Seweryn Augustynowicz, Michał Małecki, Henryk Głowacki, Zygmunt Zucker, Henryk Górski, Kazimirz Gizowski, Henryk Wissniewski, Bronisław Żurowski, Achilles Żuławski (zastępca J. A. hr. Fredry).

Zator 17. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Wiosna dosyć wcześnie do nas zawitała, obsiano grunta w czasie jak może być najlepszym. Gdy przyszło sadzenie ziemniaków, powietrze się oziębiło, później nastały deszcze, wiatry, mroziki nawet i dnie ciepłe podczas których drzewa owocowe nader szybko i bardzo obficie kwiatem się okryły; dalej ku sadzeniu jarzyn i grochów nastąpiły zimna, czasem i dokuczliwe wcale, znów wiatry, a od niejakiego czasu znów deszcze dokuczliwe przy zimnie. Co do zasiewów tedy jak teraz widzimy, żyta są bądź przez mrozy i zimna przerzadłe, bądź dla tego, iż mieliśmy liche ziarno do zasiewu, a nie każdego stać na zakupno lepszego. Jęczmiona w wielu miejscach a osobliwie w mokrych gruntach pożółkłe widać. O innych zbożach nic jeszcze stanowczego powiedzieć nie można, trzymają się nie źle, lecz na tę pogodę niezwykłą w tej porze nie rokujemy wielkich nadziei. Z politowaniem patrzymy na sąsiedni nam lud górski, któremu grozi zupełny nieurodzaj. Żyje dziś resztkami ziemniaków, które od sadzenia zostały, ale nie długo to potrwa, a gdy się ludek weźmie do kupowania kukurudzy od panów mojżeszowych, okaże się wtenczas brak i niedostatek.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolascha notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Delegacje wspólne.

Peszt 15. maja. Pomimo przemówienia Andrassego, komisja budżetowa delegacji austrjackiej przyjęła 11 głosami przeciw 8 wykreślenie 1,444.135 złr. w tytule „utrzymanie armji," i potem skończyła swe czynności. Jutro nie ma posiedzenia delegacji austrjackiej, skończy ona obrady do środy i tylko od delegacji węgierskiej zależeć będzie, czy delegacje wspólne będą zamknięte przed Zielonemi Swiętami.

W dalszym ciągu obrad delegacji austrjackiej delegowany Teutschl wnosi przyjęcie sumy żądanej przez rząd na budowę okrętu „Tegethoff," której wykreślenia domaga się komisja budżetowa. Dla potęgi monarchji potrzeba koniecznie utrzymać taki stan marynarki, aby flota zawsze była gotową do boju. Należy zastąpić co prędzej materjał brakujący, a odmówienie żądanych sum pociągnie za sobą najgorsze następstwa.

Delegowany baron Kübeck dowodzi konieczności uchwalenia sumy przez rząd proponowanej ze względu na interesa ekonomiczne, handlowe i naukowe. Ubytek materjału musi być uzupełniony, inaczej bowiem kapitał, który flota reprezentuje, zmarnuje się. Ze względu na handel morski potrzebujemy opieki naszej flagi w obcych krajach, która tylko wówczas ma wartość, jeśli dobrze uzbrojone okręta są na pogotowiu. Nakoniec za wnioskiem rządowym przemawiają także względy ekonomiczne.

Delegowany dr. Schaup: Konfiguracja Austro-Węgier czyni państwo przeważnie kontynentalnem, właściwiej zatem w pierwszej linii starać się o obronę granic naturalnych, aniżeli o wybrzeża morskie, stanowiące same przez się granice naturalne. Upadek naszego handlu morskiego w innych trzeba widzieć okolicznościach, aniżeli w marynarce wojennej, która zawsze cieszyła się względami delegacji. Nie uchwalając wymagań rządu, nie przesądza kwestji, że rząd w razie przyjaznego obrotu stosunków ekonomicznych na posiedzeniach najbliższej delegacji wniosek swój będzie mógł ponowić.

Delegowany Scrinzi, z tych samych powodów co dwaj poprzedni mowcy poleca przyjęcie wniosków rządowych. Po mowach Hartunga, wiceadmirała Pöckla za wnioskiem, oraz delegowanych Schaup,a Herbsta i Brestla przeciw wnioskowi Teuschla, suma przez rząd żądana została uchwaloną 29 głosami przeciw 21.

Delegacja uchwaliła przejść do porządku dziennego nad ponownym wnioskiem o potwierdzenie rachunków z roku 1871; udzieliła zaś absolutorjum rządowi za przekroczenia budżetowe w latach 1870 i 1871 przy tytułach „Pogranicze wojskowe" i „wyżywienie wojska"; wreszcie zatwierdziła rachunki za rok 1872.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu ulewnej słoty, zachodzi obawa wylewów w Przemyskiem i w Stryjskiem.

Akcjonarjusze banku franko-austrjackiego odbyli d. 16. b. m. walne zgromadzenie. Rachunki wykazały 1¼ miljona guld. straty, a gdy na dalsze prowadzenie interesów potrzeba nadto jeszcze 2 miljony guld., więc postanowiono rozpisać nową wpłatę 20 guld. na akcje.

W sobotę i wczoraj nowy nuncjusz papiezki w Wiedniu przyjmował u siebie dyplomację.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Sanok 17. maja. Koło Lutowisk spadł dzisiaj w nocy śnieg łokciowy i pada dalej wśród dość silnego mrozu. Komunikacja odbywa się sankami.

Londyn 18. maja. Wczoraj na cześć cara moskiewskiego dano w Sydenhamskim pałacu kryształowym świetny festyn. Cała familja królewska towarzyszyła Moskalom, a publiczności było około 40.000. Z rana car przyjmował młodego księcia Napoleona.

Paryż 18. maja. Podług ostatnich wiadomości z Wersalu słychać, że do nowego gabinetu wejdą: Goulard, jako minister spraw wewnętrznych, Chaudordy spraw zagranicznych, Magne finansów, Mathieu Bodet robót publicznych, Deseilligni handlu, Dejardino oświaty, jen. Berthauld wojny. Goulard jest za uchwaleniem konstytucji i za organizacją septenatu. W całej Francji panuje zupełny spokój.

Bukareszt 18. maja. Książę serbski Milan przybył tu na kilka dni w odwiedziny.

Stambuł 18. maja. Aarify Bey mianowany ministrem spraw zagranicznych w miejsce usuniętego Raszyda baszy.

Wiedeń, d. 18. maja, 10 godz. 45 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	35·—	Akcje kolei Karola-Lud.	247·—
„ Kredytowe	219·75	„ „ Południowej	139·50
„ Anglo-Austr.-B.	134·—	Baubank	58·—
„ Unionsbanku	101·—	Vereinsbank	10·—

Usposobienie: lepsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 16 maja., 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	36·75	Akcje Anglo-Bank	60·—
„ Węg. Kred.	148·—	„ Ungar. Ostbahn	59·—
„ Angl. Austr. B.	135·50	Galic. Indemnisacje	78·75
„ Związkowego B.	102·25	1864 Losy	133·75
„ Kolei Kar.-Ludw.	247·—	Koszycko-Oderberg.	136·50
„ „ Północnej	207·25	Verkehrsbank-Actien	84·50
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	54·25
„ „ Południow.	139·—	Baubank-Actien	59·50
„ „ Alföldzkiej	139·50	Staatsbahn „	320·—
„ „ Elżbiety	202·50	Bankverein „	70·—
„ „ Lw.-Czern.	145·—	Wiener Bauverein	30·50
„ „ Węg. Półn.	107·—	Hypoth.-Rentenbank	16·—
„ Vereinsbank	10·25	Rosyjskie Banknoty	1·51

Usposobienie: przyciśnięte.

Berlin, Mosk. noty bank.	92 13/16	Berlin, Kolej państwowa	191—
„ Akcje kredytowe	131 1/2	„ Kolei rumuńsk.	44 7/8
„ Lombardy	84 3/8	„ Austr. noty bank.	90 3/8
„ Galicyjskie	109 7/8	Uspos.: —	

Lwów, 16. maja.

Jed. dług państ. w banku	69·15	Akcje Banku kredytow.	220·75
„ „ „ srebrze	74·35	Londyn	111·70
Losy pożyczki z r. 1860	105·50	Srebro	106·—
Akcje Banku wiedeńsk.	981·—	Napoleondor	8·95

Przyjechali do Lwowa od 17. do 18. maja.

Hotel Europejski. B. Ujejski z Łopuszan, K. Zawadzki z Potoka, H. Reiter z Berna, W. Szynglarski z Hrehorowa, Z. Lewin z Berlina, K. Domowicz z Rosji.

Hotel Żorża. A. hr. Poniński z Stanisławowa, W. Klepczewski z Polski, A. Rodic z Pluchowa, C. Janer z Tarnopola.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Lwów z Izby handlowej dnia 16. maja.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	248 50	246 75
„ Lwow.-Czerniowieckiej	146 —	144 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	218 —	211 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	83 50	82 90
„ „ „ 4 „ „	74 10	73 40
„ „ „ 5 „ w 37. l.	83 50	82 90
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	87 50	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	96 —	96 60
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	80 —	79 40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	21 50	20 —
„ Stanisławowa	16 —	13 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 20	5 10
„ cesarski	5 34	5 24
Napoleondor	9 —	8 93
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 15. maja.		
5 pro. jed. dług. pań. bank.	69 20	69 10
„ „ „ „ sreb.	74 35	74 25
„ Oblig. ind. niż. austr.	98 —	97 —
„ „ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 25	74 75
„ „ „ „ galicyj.	79 75	78 75
„ „ „ „ bukow.	77 25	76 75
„ „ „ „ siedmiog.	71 75	71 —
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 300 franków 120 złr.	94 20	93 80
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	90 75	90 55
„ galicyjskie	74 —	73 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	95 25	94 75
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	95 50	95 —
„ [illegible] w 33 latach	88 75	88 50
„ [illegible] 120 złr.	120 —	119 00

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	296 —	290 —
„ „ „ 1854	197 50	197 —
„ „ „ 1860	105 80	105 60
„ „ „ 1864	134 —	133 50
„ prem. poż. węgiersk.	— —	— —
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	158 —	157 75
„ żeg. parowej na Dunaju	91 —	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St.-Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ ks. Windischgrätz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglewich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	532 —	530 —
Kolei północ. Ferdynanda	2075	2070
„ rządowej fr. a.	321 —	320 —
„ zachodniej ces. Elżb.	203 —	202 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	138 —	137 50
„ galicyjskiej	246 75	246 25
„ czerniowieckiej	145 50	145 —
„ Albrechta	115 50	115 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. płn. wschodn.	104 50	104 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 50
„ alfeldsko-fiumańskiej	139 50	139 —
„ koszycko-bogum.	188 —	187 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ ciszańskiej	216 50	215 —
„ wschodnio-węg.	49 50	49 —
„ austr.-północno-zachod.	184 50	184 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	203 —	202 —
Banku narod. austrjac.	980 —	978 —
Zakładu kredytowego	217 75	217 50
Akcje banku anglo-austr.	134 75	134 25
„ „ angl.-węg.	38 50	37 50
„ Zakładu kredyt. węg.	145 —	144 —
„ bank. franko-austr.	36 75	36 25
„ „ franco-węgiersk.	58 —	57 50
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	66 —	65 50
„ galic. hipotecznego	87 —	86 50
„ austr. związkow.	10 75	10 25
„ dla obrot. ogólnego	82 50	81 50
„ austr. ogól. banku	50 50	49 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	34 50	33 50
„ ces. Elżbiety 5 pro. za 100 złr. k. m.	93 75	93 25
„ (Emis. 1862)	92 50	91 75
„ rząd. St. 500 fr.	— —	137 75
„ „ Emis. 1867 fr.	131 50	131 —
„ połudn. St. 500 fr.	109 60	109 30
„ Bony 1875-1876 6 pro.	225 —	224 —
„ płn. C. F. 100 złr. m. k.	— —	93 50
„ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ „ w sr. 5 pro. wa.	104 90	104 65
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	96 75	96 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	107 —	106 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	103 25	102 75
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 —	76 50
„ „ Emisja 1867	89 —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	82 25	81 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	94 50	94 —
„ północ. czesk. po 200 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 —	100 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	87 —	86 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 36	5 35
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 97	8 97
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 15	106 —
Srebro, kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 66

Znany z taniości
nowo urządzony handel
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, poleca

Znakomite jedynie **pragskie Rękawiczki** glancowne i jelonkowe wyszczególnione medalem na wystawie światowej, wiosenne Krawatki, Szaliki damskie i męskie, Kołnierzyki, Manszety w najnowszym guście i w największym wyborze.
Płaszcze gutaperkowe, Kalosze rosyjskie, Parasole od 4 do 10 złr., Laski, Cygarniczki, liberyjne rękawiczki, guziki i galony.
Cerata amerykańska do obicia mebli, również na stoły i podłogi, ceratka woskowa, jedwabna i gutaperkowa, używana na prześcieradła dla chorych lub dzieci.
Kufry, Torby, Necesery podróżne, Albumy grające, Portmonetki, Tytonierki, Kasetki, Toaletki, Lusterka, Szczotki do włosów i sukień, Grzebienie do czesania i do warkoczy, Nożyczki z fabryk angielskich, Brzytwy, Scyzoryki, Noże, Widelce, Łyżki alpakowe, Chochle, Korkociągi i t. p. 2159 6—?

Podziękowanie.

W kwietniu r. b. pożar zniszczył w majątku moim w Kozowie, gorzelnię i wołownię. Woły były zaasekurowane w **Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń**. Gdy do trzech dni nastąpiła likwidacja szkody, a do czternastu dni wypłata przyznanej mi sumy 19.400 złr., gdy z likwidacji byłem zupełnie zadowolony, poczytuję sobie za miły obowiązek złożyć Dyrekcji Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie moje szczere podziękowanie. 2317 1—3

Kozowa dnia 15. maja 1874.

Henryk Szeliski.

Wystawa Rolnicza w Brzeżanach.

Z powodu wybuchłej zarazy na bydło rogate w kilku miejscowościach powiatu podhajeckiego, wystawa rolnicza w Brzeżanach, mająca się odbyć z końcem maja r. b., została na później **odłożoną.**

Dnia 12. maja 1874. 2318 1—3

Józef Jakubowicz.

ERNSDORF
Zakład leczenia żętycą
u stóp Beskidów, o trzy kwadranse odległości od stacji kolei żelaznej Bielitz.

Otwarcie sezonu dnia 15. maja.

Środki leczenia: żętyca, mleko, kumys i kąpiele sosnowe.

Przepyszny park, dobre restauracje, kursalon i czytelnia; stała muzyka; stacja pocztowa i telegraficzna. 2139 6—6

Lekarz miejscowy: Dr. **Michał Kaufmann.**

Już wyszła
Ustawa Hipoteczna
(gruntowa)
z dnia 20. Marca 1874
dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księst. Krakowskiem
tudzież
Wykonawcze rozporządzenie
Ministerstwa sprawiedliwości,
zebrał i przetłumaczył
Dr. ERNEST TILL.
Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Cena 80 centów.

TARTAK

w ruchu do lipca o **10 piłach**, z cyrkularką do prowadzenia siłą pary lub wody z wszystkiemi przyrządami jest do nabycia w **Wiśniowej** poczta **Strzyżów** na gościńcu Rzeszów-Krosno.

Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kasjer p. *Dyszyński.*

Na liczne zapytania, oznajmiam niniejszem, że

Transport Wód mineralnych

wprost ze źródeł już otrzymałem i oddaję takowe po cenach jak we Lwowie.

P.T. Pacjenci, dla dokładności nazw i poradę, jakich wód potrzebują, zechcą się łaskawie w **każdym czasie** udać do Wgo lekarza Hirschberga, burmistrza tutejszego, lub do Wgo lekarza Friedmanna w miejscu.

Oznajmiam przytem, że utrzymuję na składzie wszelkie sole mineralne, instrumenta chirurgiczne, środki uniwersalne, cosmetiqua krajowe i zagraniczne w wielkim zapasie.

Stanisław Melchert,
aptekarz w Rohatynie.
2312 1—3

Odwołanie licytacji.

Ogłoszone przez dzienniki na dzień 20. maja **licytacje w Wierzchni** żywego inwentarza, sprzętów domowych i gospodarskich z przyczyny niepogody i wylewów wód, **odwołuje się i postanawia nieodwołalnie na dzień 1. czerwca roku bież.** 2319 1—2

Zakład Ogrodniczy
Józefa Skarbka
we **LWOWIE** na Rurach pod l. 21,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że ma wielki zapas najwyborniejszych gatunków **róż** wysoko i nisko szczepionych wazonowych od 1 do 2 złr., także 12 sztuk za 10 złr., również posiada znaczny zapas wazonowych kwiatów, służących do dekoracji pokojów i inne kwiaty kwitnące sprzedaje po cenach najumiarkowańszych. 2285 3—3

Marcowego połowu
znakomity
KAWIOR astrachański
po 4 złr. funt
poleca amatorom handel
ST. MARKIEWICZA
2233 we Lwowie w Rynku l. 40. 3—4

Anaterynowa Woda do ust
pomocna przy
łatwo zakrwawiających się dziąsłach, chwianiu się zębów i przykremu zapachowi z ust.

Po użyciu w przeciągu pewnego czasu
Anaterynowej Wody do ust
dr. J. G. PPPoA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu

i doznawszy dobroczynnego jej działania na moje **łatwo zakrwawiające się dziąsła, które znowu przyszły do swego zdrowego stanu,** jako też usunięty został **zły zapach z ust,** z przyjemnością czuję się spowodowanym udzielić pomienionej wodzie słusznie zasłużoną pochwałę i najmocniej wszystkim ją polecić.

2040 2—4 ***Franz Schragel*** w. r.
Urzędnik c. k. urzędu cłowego.

Składy we **Lwowie:** w apt. pp. dr. Tytusa Zarzyckiego, P. Mikolasza, Zyg. Ruckera, Jakóba Piepesa, w handlu Bonifacego Stillera i Kamila Strzyżowskiego; w **Krakowie:** u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara ap., Goldwassera i N. Redyka apt.; w **Czerniowcach:** w apt. Siedleckiego.

DOM WEKSLOWY
SOKAL & LILIEN
przedtem **O. M. BRAUN**

kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety na **warunkach najdogodniejszych.**

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 2028 19—?

Po raz pierwszy
utrzymuje na składzie, azatem pewnie
Świeże WODY Mineralne
wprost ze zdrojowisk sprowadzone,
i poleca **najtaniej** handel
EMILA LATINEKA
Lwów, Rynek l. 15 „**Pod Gwiazdą**".

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast odwrotną pocztą lub koleją **nie licząc opakowanie.** 2250 3—12

KANTOR WYMIANY
M. A. SBRIESER
we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,
kupuje i sprzedaje 2030 10—?
pod warunkami najprzystępniejszemi
wszystkie papiery wartościowe, jakoteż **wszelkie monety złote i srebrne.**
Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

Ogłoszenie licytacji.
C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY we Lwowie
podaje do powszechnej wiadomości, że
niewykupione z dniem 28. lutego 1874 zastawy kasy Zaliczkowej
mianowicie: 2320 1—3
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.
dnia 2. czerwca 1874 o godz. 1/210. przed południem
przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.
Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. **15** plac Halicki.
Lwów dnia 16. maja 1874. **Dyrekcja.**

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we LWOWIE i przez
filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 15. Lutego 1874
ASYGNACJE KASOWE

4½	procentowe	płatne w	8	dni po	wypowiedzeniu
5	„	„	14	„	„
5½	„	„	30	„	„
6	„	„	60	„	„
6½	„	„	90	„	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	procentowe od dnia	23. lutego b. r.	tylko po	4½ procent
5½	„ „	1. marca „	„ „	5 „
6	„ „	15. „ „	„ „	5½ „
6½	„ „	15. kwietnia	„ „	6 „
7	„ „	15. maja b. r.	„ „	6½ „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia. 2003 20—?

Lwów dnia 15. lutego 1874 r.

Dyrekcja.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje 2002 36—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

Zakład
Hydriatyczny w KISIELCE

pode Lwowem i w łazienkach Diany w ogrodzie Miejskim (Pojezuickim), objąłem z dniem **1. maja** b. r. napowrót pod moje lekarskie, zarazem i ekonomiczne kierownictwo, wprowadzając w zarząd i sposób leczenia nabyte doświadczeniem ulepszenia.

Przyjmuję chorych w mem pomieszkaniu w Kisielce od godz. 9—11 z rana, w łazienkach Diany od godz. 5—6 wieczorem.

Dr. **Wenanty Piasecki,**
2205 2—3 przyrodo-lekarz.

KASY OGNIOTRWAŁE
z fabryki **WERTHEIMA** we Wiedniu
utrzymuje **w wielkim zapasie**
na **SKŁADZIE**
ARNOLD WERNER we Lwowie.

Spółka komisowa
dla Rolnictwa i Przemysłu rolniczego
we LWOWIE,

utrzymuje na swoich **nowo** urządzonych magazynach wszelkie gospodarskie maszyny z najsławniejszych fabryk, t. j. rozmaite pługi, szerokorzutne i rzędowe siewniki (także francuskie fabryki Robilarda) ręczne, kieratowe i parowe młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, sortowniki (między innemi francuskie Pernoletta), kosiarki (także do gazonów), konne grabie, żniwiarki najnowszych systemów, oborywacze, plewiacze, kopaczki, sieczkarnie, krajacze i gniotniki do buraków (także do słodu), wszelkiego gatunku sikawki, ostrzydła, piły cyrkularne, parowe maszyny stałe i lokomobile. — Obejmuje dostawę przyrządów do tartaków leśnych i stolarskich, gorzelni, młynów parowych i wodnych itp.

Spółka zaprasza Szanownych gospodarzy ziemskich, by raczyli zaszczycić ją licznemi zamówieniami. 2275 3—?

KAROL i JULJAN SCHAYER
we LWOWIE, ul. Karola-Ludwika Nr. 3,
2161 7—?
mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony
NAJWIĘKSZY SKŁAD
Towarów bławatnych,
Płócien, Bielizny stołowej,
oraz specjalny Skład **Bielizny** dla **Dam** i **Mężczyzn.**

Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.
Nowy z druku wyszły **Cennik**, niemniej próbki wysełamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.